promyk [półbajkowo dla półdzieci] — wodniczka

Upadła. Prosta linia, po której szła, uległa deformacji. Krzywizną zaczęła przypominać wijącego się węża. Słyszała syki. Jad niszczył marzenia. Chciała uciec, schować się przed całym światem. Poczuła się jak w przyciasnym sweterku, który krępuje ciało i nie pozwala normalnie oddychać.

Zakradła się do małego, pustego pomieszczenia. Cztery ściany, okno i betonowa podłoga stanowiły całość przestrzeni. Wnętrze było zimne. Bose stopy nabrały sinawego zabarwienia. Poruszała nimi od czasu do czasu, by nie zdrętwiały. Siedziała na samym środku podłogi i obserwowała słońce. Było prawie całe czarne. Patrzyła na nie tępym wzrokiem, doszukując się żółtego odcienia. Oczy zachodziły mgłą od ciągłej obserwacji kulistego obiektu. Przymykała je chwilami, by odpoczęły. Jednak z czasem powieki stawały się coraz bardziej ociężałe. Nie miały siły, by kolejny raz unieść zmęczenie.

Zasnęła snem księżniczki. Śniła bajką, która przenosi myśli w lepsze miejsce. Kiedy się obudziła, nie była już sama. Obok niej spał maleńki i wychudzony promyk słońca. Cały się trząsł. Dziewczyna przybliżyła do niego długie, wychudzone ręce. Próbowała dotknąć. On jednak spłoszony szelestem umknął w stronę niewielkiego okna z wybitą szybą. Chciał uciec od zimna.
- Nie odchodź - powiedziała głosem tak cichym, że ledwo dochodzącym do ściany naprzeciwko.
Promyk popatrzył na dziewczynę, a potem na lukę w oknie. Mrugał ślepkami w zastanowieniu, a ona spoglądała na niego z przejęciem - oczami wyglądającymi jak poranne krople rosy. Była bliska płaczu.
- Jeśli odejdziesz, zamarznę - wyszeptała ostatnimi siłami.

Po chwili promyk słońca zeskoczył na podłogę i skierował blask w kierunku mizernej postaci. Dotknął jej policzka. Doznała uczucia ciepła. Ogrzewało ją od wewnątrz - krążyło w żyłach razem z krwią. Spojrzała przez okno. W górnym rogu zobaczyła pająka tkającego z wielką pracowitością sieć. Patrzyła na wzory powstające pod wpływem delikatnych ruchów. Nagle elementy przybrały bardziej wyrazistego konturu. Pająk zatrzymał się. Zamarł w bezruchu. Spoglądał w kierunku słońca. Zaczęło odradzać żółtą barwę. Wpadało licznymi promieniami do małego pomieszczenia, oświetlając postać dziewczyny. Mały promyk dołączył do pozostałych. Stopiony z ich blaskiem stał się częścią czegoś większego.
- Nigdy nie wierzyłem, że małą iskrą można wskrzesić tak dużą wiarę - powiedział pająk i zawisł w samym środku wytłuczonej szyby. Delikatna nić cierpliwie znosiła ciężar jego ciała.

Dziewczyna wstała. Podeszła do ściany, chcąc się o nią wesprzeć - była jeszcze słaba. Jednak pionowy element zaczął wymykać się spod palców. Poczuła się tak, jakby stała w przestrzeni, która nie ogranicza. Wolna i pewna siebie skierowała kroki w stronę delikatnie drgającej pod wpływem powietrza pajęczyny. Popatrzyła na pająka a potem na promyk słońca. Jaśniał najbardziej ze wszystkich. Uśmiechnęła się.
- Od dzisiaj zaczynam wierzyć w bajki.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wodniczka, dodano 26.03.2011 10:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.